

TYGODNIK KATOLICKI

Pismo
Religijne
dla
Ziem
Odzyska-
nych

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 13 marca 1949 r.

Nr 11

Na dwudziestopięciolecie kapłaństwa

Było to 15 sierpnia 1945 roku. Przed katedrą gorzowską zebrała się gromadnie ludność z wszystkich stron Polski. Przybyła do „nowego kraju” by budować jutro Polski. Przybyła w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny do „katedry” by przywitać swego Arcypasterza i uroczystie wprowadzić Go do zniszczonej, zimnej i pustej świątyni. Odtąd do tegoż kościoła Arcypasterz będzie często przybywał. Będzie często witany przez lud Ziemi Odzyskanych. Odtąd kościół ten stanie się szkołą tworzenia katolickiego oblicza polskiego ludu na terenie Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego.

Ks. Dr Edmund Nowicki, Administrator Apostolski w powojennym życiu katolickim Ziemi Odzyskanych spełnił doniosłą rolę. W uroczystość jubileuszową dwudziestopięciolecia kapłaństwa z radością o tym wspomniamy.

By ogarnąć wielkość dzieła dokonanego przez Najdostojniejszego Jubilata, trzeba przypomnieć sobie ten dzień w roku 1945, w chwili wydania dekretu przez Prymasa Hłonda, Legata Papieskiego, ustanawiającego dla Ziemi Odzyskanych 5 nowych Administracji Apostolskich.

Diecezja gorzowska objęła teren Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego czyli jedną siódmą część obszaru Polski. Stała się największą w Polsce co do powierzchni — od Szczecina po Zieloną Górę, Wschowę i Łebę, objęła najdłuższy pas Morza Bałtyckiego. Nie mogła się poszczycić niczym więcej jak tylko rozległością obszaru. Liczne miasta i wioski spalone, kościoły rozbite lub ograbione, ludności mało.

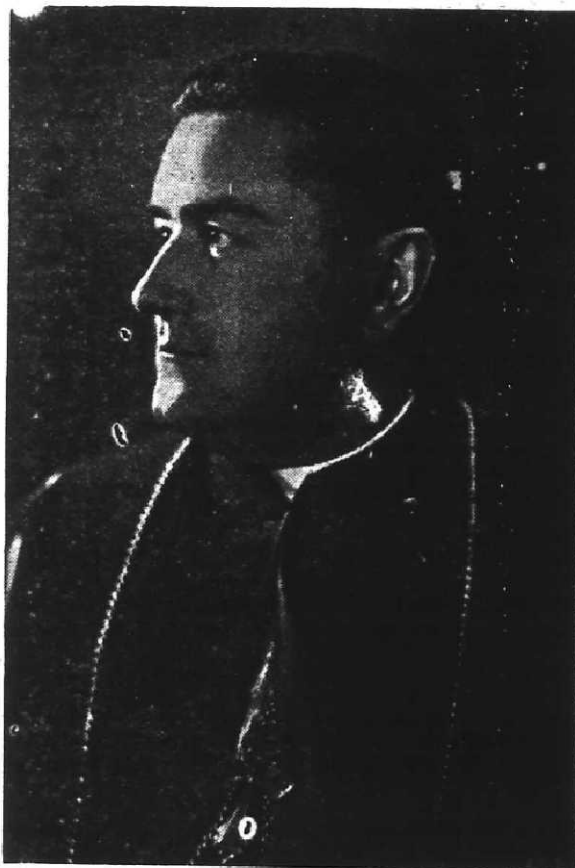
I oto w tym „nowym kraju” Opatrzność Boża kazała pracować Ks. Administratorowi Apostolskiemu Dr Edmundowi Nowickiemu. Całym też sercem zabrał się do tej pracy zda się ponad siły jednego człowieka. Ale czegoś nie potrafi miłość do Boga i do ludu. Chociaż na całym terenie było tylko kilku księży katolickich postanowił zorganizować polskie i katolickie życie. Czyni usilne starania o duszpasterzy w całej Polsce. Organizuje Kurię Administracji Apostolskiej w Gorzowie. Z niej to wychodzą pierwsze odezwy, listy pasterskie.

Do braci kapłanów wołał w pierwszym swym orędziu: „Oto przed wiekami pierwsi Piastowie ustalają suwerenność Polski nad Pomorzem Zachodnim i przyłączają do Państwa Polskiego teren etnicznie doń należący. Równocześnie dociera z Polski na Pomorze wiara chrześcijańska. Wielka to wtedy i potężna była Rzeczypospolita. Błędy i grzechy potomnych osłabiły niestety jej siły. Szeroką falą zalała te ziemie niemieczyzna, a w ślad za tym, żywego Chrystusa zastąpiła zimna martwota zborów protestanckich... Po tylu wiekach ręka Boża prowadzi lud polski z powrotem na to starodawne dziedzictwo polskie i oto Wam pierwszym danę jest zgotować na tej ziemi królestwo Sercu Jezusowemu, zbudować tron Królowej Korony naszej, zapalić odnowa płomyk wiecznej lampki w świątyniach pańskich”.

Pamiętamy, jak w pierwszym swoim orędziu wołał do wiernego ludu: „Świadom jestem w całej pełni ogromnej trudności zadania, lecz idę w imię Pańskie i dlatego z ufnością podejmuję pasterzowanie swoje. Ufnosć moja tym większa, iż jestem pewny Waszego współdziałania. Znam Wasze serca i dusze Wasze i wiem, że myśli moje to myśli Wasze i pragnienia moje to pragnienia Wasze. Współdziałając wszyscy razem, budujemy na tych ziemiach ze serc polskich Dom Boży, a Ojczyźnie przybytek wspólności”.

Nie starczyły tylko słowa. Za nimi poszły czyny. Trzeba poznać rozległą diecezję. Dlatego Ks. Administrator Apostolski odbywa liczne podróże do najodleglejszych parafii, wizytuje je, ustala duszpasterzy.

Już w styczniu 1946 r. powołał do życia Związek „Caritas”. Za staraniem Najdostojniejszego Jubilata w maju poczyna wychodzić „Tygodnik Katolicki” pismo religijne dla polskiego ludu na Ziemiach Odzyskanych. A potem już idą dzieła jak powstanie Małego Seminarium Duchownego w Gorzowie, którego celem jest przygotowanie pierwszych kapłanów, jak założenie Księgarni św. Antoniego.



Najdostojniejszemu
Naszemu Arcypasterzowi
Ks. Dr Edmundowi Nowickiemu
Administratorowi Apostolskiemu
diecezji gorzowskiej
na uroczystość 25-lecia kapłaństwa
wyrazy hołdu, czci i synowskiej miłości
oraz

najlepsze życzenia
ad multos annos
w imieniu pracowników, współpracowników
oraz czytelników „Tygodnika Katolickiego”

składa
WIMBP
REDAKCJA

GORZÓW WLKP.

W roku 1947 powstaje Wyższe Seminarium Duchowne w Gorzowie oraz Małe Seminarium w Słupsku i we Wschowie.

W roku 1946 i 1948 odbywają się ogólnodiecezjalne zjazdy duchowieństwa. Celem ich by duchowieństwo zbratać między sobą, wspólnie omówić warunki pracy duszpasterskiej i wytknąć ideologiczny program pracy.

Nawała wojenna zniszczyła słynne kiedyś miejsce pielgrzymkowe Rokitno. Ks. Administrator odbudował je, wlał nowe życie tak, że Rokitno stało się sercem diecezji, rozwijającej się pod opieką projekcją Najświętszej Marii Panny.

Mimo nawału pracy Dostojny nasz Jubilat miał czas redagować miesięcznik Administracji Apostolskiej, brał udział w konferencjach naukowych, wygłaszczał referaty i często przemawiał do ludności.

Dziś, w jubileuszową uroczystość dwudziestopięcioletnia kapłaństwa płyną od wszystkich stanów: od działwy i młodzieży, od biednych i pocieszonych, od ojców i matek najserdeczniejsze życzenia. Niech z serc ludu popłyną też modły do tronu Najwyższego o zdrowie, o błogostwienstwo Boże, o moc w pasterzowaniu owczarnią Chrystusową. (K. Z.)

Bądź wola Twoja

Zanim trzydziestoletnia siostra Ludwika XVI, Elżbieta, „piękna lilia z pnia Burbonów”, została dnia 10 maja 1794 r. w Paryżu stracona na gilotynie, musiała długo wyczekać w więzieniu w śmiertelnej niepewności i straszliwym niedostatku. Wtedy to modliła się codziennie: „Co mnie dziś spotka? O mój Boże, nie wiem. Ale to wiem, że mnie nic spotkać nie może, tylko to, coś Ty mi od wieków przewidział, przeznaczył i rozporządził, i to mi wystarczy. Uwielbiam Twoje niezbadane wyroki i poddaję się im z całej duszy. Chcę tylko to, czego Ty chcesz: przymuję wszystko z Twoich rąk, ofiaruję Ci wszystko i składam Ci tę ofiarę wspólnie z moim Panem i Zbawicielem, Jezusem Chrystusem. W jego imieniu i dla jego nieskończonych zasług błagam Cię, o Boże, o cierpliwość w mych cierpieniach i o doskonałe poddanie się, które Ci winnam we wszystkim, coś co do mnie rozporządził”.

Tak czuje, tak modli się, tak mówią dusza chrześcijańska, ponieważ pewna jest, że mądry, dobry i sprawiedliwy Ojciec trzyma w swym ręku nici naszego życia i że nie tylko jasne, ale i ciemne nici utkane są przez dobrą rękę ojcowską. Bóg jest kochającym Ojcem, gdy daje i gdy odbiera.

Czysto naturalne odczuwanie człowieka, obciążonego grzechem pierwotnym, które nie kieruje się objawieniem Bożym przez światło wiary, szuka nieprzepraczonego wszystkiego, co obciążuje rozkosz, i widzi w tym szczęście. Ale równie wielki jest wstręt, z jakim odwraca się od wszystkiego, co zmysłom lub uczuciu jest nieprzyjemne, ponieważ w tym widzi swe nieszczęście. Dla człowieka myślącego i czującego po chrześcijańsku, który wie, że jedno jest tylko prawdziwe szczęście, mia-

nowicie zjednoczenie z Bogiem, objętymi rzeczami są: rozkosz i cierpienie, używanie i wyrzeczenie się, bogactwo i ubóstwo, zdrowie i choroba, piękność i brzydota, towarzystwo i samotność, długie życie i krótkie życie. Stają się one szczęściem lub nieszczęściem dopiero w ręku człowieka; wszystko zależy na tym, co człowiek z nich uczyni. Byli ludzie, których bogactwo spowodowało na drogę zatracenia i w dniach ubóstwa i nędzy znaleźli z powrotem drogę do Boga i byli tacy ludzie, którzy byli zrównoważeni, jak długo się im dobrze powodziło, a wpadli w rozgoryczenie i stali się niewierzącymi, gdy nawiedziła ich nędza. Byli ludzie, którzy w zdrowiu byli na pozór pobożni, a w chorobie wadzili się z Bogiem; i byli znów inni, którzy w zdrowiu byli obojętni względem Boga i wieczności i dopiero przez ciężkie cierpienie stali się pobożni i naprawdę szczęśliwi. Miarodajną rzeczą są warunki, w jakich się żyje, lecz dobra wola, by we wszystkich wydarzeniach widzieć rękę Ojca, który to zsyła, co najbardziej służy dla naszego prawdziwego szczęścia. „Tym, którzy Boga kochają, wszystko służy do dobra”, mówi Apostoł; a tym, którym brak dobrej woli wszystko służy za klin, który wbił ją między siebie i Boga. Jaskrawo i często występuje to w nieszczęściach i nawiedzeniach w czasie wojny. Cierpienie jest kluczem; w jedną stronę przekrecony otwiera drzwi do szczęścia, przekrecony w drugą stronę, zamyka je.

Św. Augustyn, wielki znawca dusz, powiedział raz: „Ten jest, o Panie, prawdziwym Twym sługą, któremu nie na tym zależy, by słyszeć od Ciebie, co on chce, lecz chce tego, co od Ciebie słyszy”. Wiele jest ludzi, którzy ustami modlą się: „Ojcie, bądź wola Twoja”; ale w gruncie

duszy modlitwa brzmi: „Ojcie, bądź wola moja”. Jak długo wola Boża idzie równoległe z ich wola, wszystko jest dobrze; ale skoro tylko wola Boża przeclina ich życzenia, koniec jest z ich pobożnością wtedy wychodzi na jaw, że w gruncie nie Boga kochają, lecz siebie.

WL N.

KĄCIK ZAPYTAN

Dlaczego zwierzęta nie mówią?

Zwierzęta posiadają odpowiednie narządy, organy mowy. O tym możemy przekonać się przy lada sposobności. Słysząc nas, wyrażają swoje zadowolenie lub instynktownie spełniają pewne rozkazy. Treśura zwierząt już wiele dała wyników ciekawych i zdumiewających. A mimo wszystko zwierzęta samodzielnie nie mówią — najwyżej naśladują dźwięki mowy ludzkiej. Dlaczego? Bo brak im pierwiastka duchowego, który uzdalnia człowieka do myślenia, brak im rozumu.

Każda mowa rozumna jest wypowiedzianiem myśli za pomocą słów. Istota, która, jak zwierzę, z natury swej nie jest zdolna myśleć, sądzić i wnioskować, nie może też drugim udziałem własnych myśli lub sądów ani słowami, ani nawet na migi. Stąd słowa, gesty, których wyuczono np. papugę, czy szpaka, czy małpę nie wyrażają ich własnych myśli. Choćby ptaki lub zwierzęta wyuczono nawet wielu słów nie potrafią zbudować najprostszego zdania np. „jestem zwierzęciem, a nie człowiekiem”.

Dlaczego? Bo musiałyby mieć ogólne pojęcie co to jest człowiek, co zwierzę, czyli zwierzęta musiałyby mieć pojęcia ogólne utworzone z znajomości istotnych cech natury ludzkiej czy zwierzęcej. Do tworzenia takich pojęć potrzebny byłby rozum ludzki, który musiałby i osądzać. Człowiek choćby nawet mówić nie umiał, potrafiłby myśl swoją wyrazić różnymi sposobami.

Człowiek ustawicznie i na każdym polu dąży do postępu. Codziennie to obserwujemy. Wielka panuje różnica pomiędzy ludami dzikimi, a cywilizowanymi, w ubraniu, pożywieniu, mieszkaniu, narzędziach pracy, broni, komunikacji, wynalazkach, nauce. Ludzie te cywilizują się. Czemu? Bo człowiek zawsze dąży do lepszego, łatwiejszego życia. U zwierząt przeciwnie nie dostrzegamy śladu postępu. Śleć pajaka wygląda tak samo jak za czasów Noego pszczoła mimo innej hodowli, mimo zmiany uli żyje tak samo, tak samo buduje komórki, i młód znosi jak kilka tysięcy lat temu. Zwierzęta czasem dokonują nawet zadziwiających rzeczy, jakich by najgenialniejszy człowiek nie wykonał. A mimo to nie mówimy, że posiadają „inteligencję”. Wszystko co spełniają instynktownie, pod wpływem pędu natury, beznamiętnie, nieraz ze szkodą dla siebie i bez potrzeby — np. ćma wpada w płomień, mimo, że już kiedyś opaliła sobie skrzydła albo bóbr zamknięty w wygodnej klatce zawsze buduje sobie mieszkancko jakby mu jeszcze było potrzebne.

Człowiek zaś postępuje naprzód. Gdy spostrzeże, że drugiemu powodzi się lepiej zastanawia się dlaczego, szuka sposobów aby dorównać a nawet wyprzedzić go.

To wszystko więc co powiedzieliśmy o tworzeniu pojęć ogólnych i czysto duchowych, o wydawaniu sądów i wniosków, o wypowiedzianiu myśli, o ustawicznym dążeniu do postępu, to najlepszy dowód, że człowiek jest istotą rozumną. Istotą rozumną może być tylko istota duchowa, tzn. niż świat materii!”

BOGA -- RODZICA

Pieśń „Bogurodzica” jest najstarszym pomnikiem polskiego śpiewu kościelnego i mowy polskiej. Na czele literatury polskiej stoi „Bogurodzica”, a dzieje jej przejmują nas głębszym uczuciem i czcią większą, niż dzieje jakiegokolwiek innej pieśni religijnej) „Dzieje Literatury Polskiej w zarysie” Brucknera).

Narodziny pieśni „Bogurodzica” są pokryte tajemniczymi mrokami przeszłości historycznej. Nie znamy ani autora pieśni, ani też nie wiemy gdzie powstała. Nie może być jej autorem św. Wojciech, gdyż początki pieśni duchowej w języku polskim przypadają „kilka wieków później. Co zaś do miejsca powstania, to większość uczonych skłania się dzisiaj do tezy że Wielkopolska jest kolebką tej pieśni. Rozmaite bowiem dane za tym przemawiają.

Najstarszy rękopis z r. 1407—1409 (t. zw. Jagielloński) znaleziono na karcie nalepionej na wewnętrzną stronę tylną o-

kładki kazał ks. Macieja z Grochowa, wikarego kościoła parafialnego w Kcyni miasteczku archidiecezji Gnieźnieńskiej.

Ten fakt historyczny, zaopatruje uczone Heck (Uwagi krytyczne nad najstarszym tekstem i kompozycją pieśni „Bogurodzica”) a przemawiające do przekonania, następujące uwagi: „Właśnie w Gnieźnie otaczano pieśń „Bogurodzicę” szczególniejszą czcią i od dawna śpiewano. Kcynia dalej leżała blisko granicy pruskiej, a więc bardzo często ucierpieć musiała od miecza Krzyżaków, którzy z pieśnią Marianską na ustach ruszali zwykle do boju, pobudzając tym samym pieśniarza polskiego, z okolic zachodniej Polski, do napisania podobnej pieśni. Nie kto inny, jak arcybiskup Gnieźnieński był tym, który pierwszy zadbał o ustalenie jej formy. Małomiasteczkowy wikary z Kcyni zaś dostał do ręki odpis bardzo ważny, zbliżony do oryginału w Kościele Katedralnym Gnieź-

ewangelia św. na II Niedzielę Postu św. Mateusza (17, 1-9).

Na górze Tabor

W owym czasie: Zabrał Jezus Piotra, Jakuba i brata jego Jana i prowadził ich osobno, na górę wysoką. I przemienił się wobec nich: oblicze Jego zajaśniało, niby słońce, a szaty Jego stały się białe, jak śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz i rozmawiali z Nim. Piotr tedy przemówił w te słowa do Jezusa. „Panie, dobrze nam tu być! Jeśli chcesz, rozbijemy tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden“. A gdy jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a

oto z obłoku odezwał się głos: „Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie; Jego słuchajcie!“ A usłyszawszy to uczniowie upadli na twarz swoją i zlekli się bardzo. Jezus tedy zbliżył się, dotknął ich i przemówił do nich: „Wstańcie, a nie bójcie się!“ Podnieśli więc oczy swe, ale nie ujrzeli nikogo, prócz samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus mówiąc: „Nikommu nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie“.

nieńskim wreszcie spoczęły zwłoki apostoła Prusaków św. Wojciecha, z którego imieniem tradycja połączyła powstanie pomnikowej pieśni. To wszystko przemawia za tym, że ks. Maciej z Grochowa, przebywał niedaleko od źródła, i że raczej w Gnieźnie i w Wielkopolsce, niż gdzie indziej szukać trzeba właściwego twórcy i miejsca powstania. W ten sposób rozjaśniała się poniekąd tradycyjna legenda o autorstwie św. Wojciecha“.

Wobec zawilej kwestii autorstwa i miejsca powstania, przedstawia się kwestia czasu pochodzenia pieśni „Bogorodzicy“ — znacznie pewniej i jaśniej. Między innymi, punktem oparcia są daty z r. 1410, bitwa pod Grunwaldem i Tanenbergiem, gdzie całe wojsko polskie ruszyło do boju przeciwko Krzyżakom z pieśnią „Bogorodzica“ na ustach; r. 1431 zwycięstwo kniezi kujawskich nad krzyżakami Inflanckimi; wreszcie r. 1435 zwycięstwo Polaków pod Wilkomierzem nad wojskiem Świdrygiełły. Pieśń „Bogorodzicy“ wspomina Długoszy w związku z powyższymi przytoczonymi bitwami, a mianowicie, co do roku 1410: „Rycerstwo zaintonowało całe zaś wojsko królewskie potężnym chórem, zaśpiewało pieśń ojczystą („patrium carmen“) „Bogorodzica“. Co do r. 1431 „A zaśpiewawszy ojczystą pieśń „Bogorodzicy“, której brzmienie powtórzyły okoliczne pola i lasy, chłopcy z rycerzami ochoczo i mężnie wzięli się do walki“. Co do r. 1435 „Rycerstwo polskie obyczajem przodków zagrzmiąło pieśń „Bogorodzica“ a prześpiewawszy kilka wierszy, spotkało się z nieprzyjacielem“.

W owych czasach pieśń ta stała się popularną i ojczystą, przeżywszy przynajmniej dwa pokolenia, co w stosunku do

„Bogorodzicy“, odpowiadałoby pierwszej połowie XIV wieku, w którym to czasie, mamy w Polsce początek ludowej pieśni religijnej. Z tego samego czasu pochodzą pierwsze tłumaczenia na język polski hymnów łacińskich. W wieku tym mnożą się rozmaitego rodzaju nabożeństwa ku czci Najśw. Marii Panny, sekwencje, pieśni i hymny.

To wszystko wskazuje na to, że w tym czasie, a więc około połowy wieku XIV mogła powstać pieśń „Bogorodzica“.

Bodajże najstarsza wiadomość o „Bogorodzicy“ mamy w dokumencie Jana z Melsztyna, kasztelana krakowskiego, który, zapisując dziesięć lat na Altarię św. Antoniego i Leonarda, w kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, przeznaczył trzecią część dla przełożonego szkoły parafialnej z obowiązkiem ćwiczenia uczniów we czci Matki Boskiej i śpiewania razem z nimi pieśni „Bogorodzica-Dziewica“. Nadanie to potwierdził biskup krakowski Jan Radziejowski r. 1386.

Oryginału „Bogorodzica“ dotąd nie odnaleziono i posiadamy tylko odpisy i druki.

Pieśń „Bogorodzica“ stała się prawdziwą pieśnią narodową. Śpiewano ją w obozach, przed wojną i w czasie wojny, w kościele przed sumą i po sumie, przed kazaniem i po kazaniu. Nad popularnością jej i pielegnowaniem czuwają arcybiskupi nasi, jak wynika między innymi z „Reformatio-nes generales“ biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego z r. 1631: „Nakazujemy, by proboszczowie zaprowadzili zwyczaj śpiewania przed sumą starej pieśni św. Wojciecha, Patrona i pierwszego Apostoła Polski zwanej „Bogorodzica“ — również i po sumie można śpiewać tę pieśń“.

Jan Łaski, kanclerz koronny, umieścił ją na czele swojego statutu z roku 1504, ogłosiwszy pierwszy „Boga-Rodzicę“ drukiem. Ją to zaintonował Zbigniew Oleśnicki, gdy wybór Króla Polskiego na tron węgierski obchodził i ją zaśpiewał nad Morzem Czarnym, nad Bałkanem u Waryny, ten sam król i jego wierni nim się na Amurata rzucili“ (Brückner I, c.).

Wobec mnożących się z czasem pieśni duchownych w języku ludowym, pieśń „Bogorodzica“ schodzi na plan drugi, coraz to bardziej zaciera się o niej pamięć, aż wreszcie z repertuaru śpiewu ludowego zupełnie znika.

Jedynie od wieków, katedra Gnieźnieńska podtrzymuje tradycję, gdzie od wieków, w każdą niedzielę przed sumą śpiewa kler pieśń „Boga-Rodzica“ przy grobie św. Wojciecha.

W samą zaś uroczystość tego świętego, rozbrzmiewa ona w całej swojej żywiołowej potędze, śpiewana przez tysiączne tłumy zgromadzonego ludu w katedrze gnieźnieńskiej.

Stanisław Juliński



Ks. Adm. Apostolski Dr E. Nowicki udziela bierzmowania w Bogdańcu pow. Górzów

Ks. Dr E. Nowicki
Adminstr. Apostolski w Gorzowie

Ur. dnia 13 września 1900 r. w Trzemesznie, pow. Mogilno. Do gimnazjum uczęszczał w Inowrocławiu i w Nakle n/N., gdzie zdał egzamin dojrzałości w roku 1919.

Po odbytych studiach filozoficznych i teologicznych w seminariach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie, otrzymał święcenia kapłańskie w bazylice gnieźnieńskiej dnia 15 marca 1924 r. z rąk ks. Kardynała Dalbora. Do roku 1927 pracował w duszpasterstwie jako wikariusz przy kościele Serca Jezusowego w Poznaniu. Studia prawa odbył w uniwersytecie poznańskim i w Rzymie, zakończone doktoratem prawa kanonicznego. Następnie odbył praktykę aplikacyjną w św. Kongregacji Soboru i w Najśw. Trybunale Roty Rzymskiej.

Od roku 1930 pracuje w Kurii Arcybiskupiej Poznańskiej jako notariusz, później referent oraz w Metropolitalnym Sądzie Duchownym wpraw jako adwokat, później sędzia, następnie jako prefekt w państw. szkole budownictwa i mierniczo-melioracyjnej, w wyższej szkole budowy maszyn oraz w wyższej szkole ogrodnictwa.

Drukuje też liczne artykuły z dziedziny prawa kanonicznego w Miesięczniku Kościelnym, w Teologii Praktycznej oraz wydał komentarz do kościelnego prawa majątkowego pt.: „Kościelne Prawo Majątkowe“.

W czasie wojny przebywał w więzieniu w Poznaniu, w obozie internowanych w Kazimierzu Biskupim oraz obozach koncentracyjnych w Dachau i Gusen.

Od 15 sierpnia 1945 jest administratorem apostolskim Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego z siedzibą w Gorzowie WLKP.



15 sierpnia 1945 przed katedrą w Gorzowie, w czasie ingresu lud witał entuzjastycznie poraż pierwszy swego Arcybiskupa.

J. E. Ks. Administrator Apost. a „Caritas“

Szerokie poparcie, jakim się cieszy ze strony naszego Arcypasterza chrześcijańska Caritas i akcja dobroczynna, wynika z dosłownego pojmowania istoty Ewangelii: „Nie ma chrześcijaństwa bez miłości... Nie ma duszpasterstwa i duszpasterzowania bez ożywczych promieni Chrystusowej Caritas“ (Por. Zarządzenia A. A., Nr 1, str. 1 rok 1946).

Do tej głębokiej prawdy nawiązuje Ks. Administrator Apostolski w licznych przemówieniach, odezwach do wiernych i instrukcjach dla duchowieństwa. Przedstawia cnotę miłości jako urzeczywistnienie powszechnego braterstwa ludzi, jako pomost rzucony między nierównością społeczną, przynoszący pokój i szczęście znękaney ludzkości. „Nie będzie pokoju na świecie, w narodach i poszczególnych duszach, dopóki nie zapanuje chrześcijaństwo w najistotniejszej swej treści — w czynnej miłości ku braciom“ (Z przemówienia na I Walnym Zjeździe Zw. „Caritas“ w Gorzowie 1947 r.), bo „Miłość to nieomylny drogowskaz i warunek Boży w kierunku pokoju i szczęścia ludzkości“ (z orędzia na Tydzień Miłosierdzia 1948 r.).

W tym duchu wpływa na duchowieństwo swej diecezji. Nawołuje o miłość w współżyciu kapłanów, ut unum sint, zachęca słowami Apostoła Narodów do pokonywania trudów duszpasterzowania przez świadczanie wzajemnych usług w duchu miłości chrześcijańskiej: *Servite invicem per caritatem Spiritus*, i powierza ojcowską troskę o dobro ludu: „Dla wszystkich bez wyjątku niechaj naocześnie otwarte będą pełne dobroci, wyrozumiałości i poświęcenia Wasze serca, ręce i domy Wasze... Niechaj w miłości Waszej granicą nie będzie postługa duszpasterska. Stawiając na pierwszym miejscu Waszych wysiłków zorganizowanie życia kościelnego, śpieszcie jednak z pomocą wszędzie tam, gdzie będziecie przydatni...“ (z orędzia do kapłanów z dn. 1. IX. 1945 r.). „Na pierwszym zaś miejscu duszpasterz powinien być ojcem ubogich“ (Por. Zarządzenia A. A., Nr 9—10, str. 315, r. 1948), albowiem „tylko ten duszpasterz rozgrzeje serca i dusze miłością Boga, od którego bije ciepło miłości i miłosierdzia“. Dlatego kapłan powinien iść między lud, zapoznać się z warunkami życia wiernych, okazać szerokie i czułe serce kapłańskie“ zwłaszcza tym, pod względem moralnym i materialnym najbardziej nędznym“ (Zarządzenia Nr 8, str. 1, r. 1946).

Wypowiedzi Arcypasterza na temat chrześcijańskiej Caritas wyływają z jego ojcowskiego serca. „Ojcem i oddanym bratem chcę być dla Was, przewodnikiem w trudach i cierpieniach“ (z orędzia z dnia 1. IX. 1945 r.). Potwierdza to jego ujmująca przystępność i serdeczność w obcowaniu z ludźmi oraz niespożyta energia i osobiste samozaparcie, gdy idzie o dobro powierzonych mu dusz. Świadczą wreszcie o tym jego dotychczasowe blisko czteroletnie rządy diecezją, spełniane in Veritate et Caritate, dzięki którym zjednał sobie serca wiernych i duchowieństwa.

Ojcowskie współczucie Arcypasterza i gorąca chęć natychmiastowego zaradzenia niedoli ludzkiej wystąpiły ze szczególną wyrazistością w najtrudniejszym okresie, kiedy to Jego Ekscelencja niejednokrotnie osobiście witał na dworcach repatriantów, utwierdzając ich w nadziei lepszego jutra i śpiesząc z doraźną pomocą materialną, gdzie okazała się ona najkonieczniejszą. W Chociewolu i w Gorzowie n. p. polecił natychmiastowe uruchomienie kuchni „Caritas“ dla nakarmienia wycieńczonych podróżą repatriantów. Nikt też z ubogich, liczących się o pomoc u Arcypasterza, nie odszedł bez podniesienia na duchu i hojnej zapomogi.

W styczniu 1946 r. Ksiądz Administrator Apostolski powołuje do życia zorganizowaną akcję dobroczynną Kościoła pod nazwą: Związek „Caritas“ Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. Dzieło to jest szczególnie bliskie Jego sercu. Osobiście czuwa nad jego działalnością, mimo licznych zajęć chętnie uczestniczy w zebraniach, doświadczoną radą i wskazówką nadaje kierunek pracy, zwraca uwagę na palące zagadnienia chwili i podsuwa środki zaradcze.

Ponadto Ksiądz Administrator Apostol-

ski, jako członek Komisji Episkopatu Polskiego dla spraw „Caritas“, interesuje się i „wywiera wpływ na Kościelną akcję dobroczynną w skali krajowej.

Pod dostojnym protektoratem Arcypasterza oraz dzięki jego hojnej dłoni na rzecz ubogich, Związek „Caritas“ Adm. Apost. w Gorzowie zdołał w krótkim czasie rozwinąć ożywioną działalność, niosącą pomoc moralną i materialną dziesiątkom tysięcy biednych i opuszczonych.

W roku 1948 „Caritas“ Adm. Ap. w Gorzowie prowadzi:

52 punkty opieki nad dzieckiem i młodzieżą,

32 Ogniska Samarytańskie,

19 zakładów opiekuńczych dla dzieci i dorosłych,

14 kuchni ludowych (w roku 1947 było ich 31),

9 szwalni szkoleniowo-zarobkowych dla biednych dziewcząt,

1 stolarnię mechaniczną.

W czasie swej trzyletniej działalności „Caritas“ Adm. Ap. wydał na akcję dobroczynną prócz gotówki: 1.398.718 kg żywności oraz 180.799 sztuk odzieży. Rokrocznie tysiące biednych chorych i opuszczonych korzystają z pomocy „Caritas“.

Szczególną troską otacza Ksiądz Administrator Apostolski biedną dziatwę. Chętnie uczestniczy w różnych imprezach, urządzanych dla niej przez „Caritas“ z okazji Gwiazdki czy Święconego, oraz popiera caritasową akcję letnią, z której w latach 1947—1948 korzystało 4.398 dzieci. Nie mniej serca i opieki okazuje osamotnionym starcom.

Należy przypuszczać, że z pośród wszystkich hołdów i życzeń, jakie złoży diecezja swemu Arcypasterzowi stojącemu na srebrnym progu kapłaństwa, największą radość sprawią Dostojnemu Jubilatowi gorące modły wdzięczności tych najbliższych Jego sercu — wszystkich bezimiennych ubogich i cierpiących, którzy dzięki Niemu doznają pomocy i radości.

Jego Eksc. Ks. Adm. Apost. w Szczecinie

Rok 1945, — rok wielkich historycznych, politycznych, społecznych, ale także i religijnych przemian. Kościół katolicki ekspansją swoją idzie na zachód. Moment przełomowy dla Kościoła w Polsce, nowe zadania, nowe perspektywy. Od sprawności hierarchii Kościoła zależy zwycięstwo sprawy Kościoła katolickiego na zachodzie. Rzym powołuje do życia Administraturę Apostolską w Polsce. W chaosie trudnego,

skomplikowanego życia powojennego, inicjatywą, zdolnością organizacyjną, Administratorzy dokonują cudów, budując od podstaw życie Kościoła na terenach odzyskanych.

Problem dla siebie stanowi Szczecin. Kościoły katolickie spalone, zbory protestanckie zniszczone. Ludność w tempie amerykańskim narasta. Repatrianci Polacy z zachodu, wschodu osiedlają się w mieście,



Ks. Adm. Apostolski przemawia do ludności w Kargowie.



na peryferiach, w diasporze, — nowe stwarzając sobie warunki bytu. — Księża brak. Administratura Apostolska w Gorzowie, a więc 140 km oddalona od Szczecina. Komunikacja, zrozumiale w roku 1945 jeszcze fatalna. Księża wysunęci na najdalszym bastionie życia religijnego i polskiego na zachodzie, nie mogą nawet skontaktować się z Jego Eksk. Ks. Administratorem Apostolskim, — więc Arcypasterz sam ich odwiedza.

W dniu 15 września 1945 r. Kościół w Szczecinie przeżywa swój historyczny moment. Przyjeżdża J. E. Ks. Administrator Apostolski, Ks. Dr Edmund Nowicki, — ale w jakich warunkach? W przeddzień Ingresu, wieczorem, przed plebanię Kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa w Szczecinie podjeżdża samochód, skromny, obłożony, błotniki wygięte, resor nadłamanym, cały nosi na sobie ślady walki z trudnościami terenu. Z radosnym uśmiechem wysiada J. Eksk. Ks. Administrator Apostolski, ujmującym spojrzeniem, ojcowskim sposobem podejścia, jedna sobie serca księży „wielkiego Szczecina“ i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Zniszczone plebanie, jeszcze nie wyremontowane, nie mogą przyjąć tak Dostojnego Gościa, Jego Ekskancelcja chętnie idzie w skromne pokoje gościnne „Caritasu“. Bez asysty, kapelana, jak humorystycznie mówi Jego Ekskancelcja „ale z całą Kurią“, którą „On“ jest „sam“; z nieodłączną maszyną do pisania, na której również sam z braku sekretarza pisze. Od pierwszej chwili swego pobytu w Szczecinie nasz Dostojny Gość nie zna wypoczynku. Jeszcze w przededniu Ingresu płyną rozporządzenia w teren, odbywają się Konferencje do późnej nocy, — wszystko to rzuca charakterystyczne światło na nie-spożyty siłę, energię, zapał, tego wielkiego Pioniera, który od pierwszej chwili w pracy organizacyjnej diecezji zaczyna zdobywać sobie miano „Tytana pracy“.

W dniu Ingresu wśród entuzjastycznych powitań pierwszych polskich mieszkańców miasta, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, wojska, szkolnictwa, wśród dźwięków organ i radosnych pień chóru „Ecce Sacerdos Magnus“ Jego Ekskancelcja wstępuje w próg Kościoła Królowej Korony Polskiej, — szczecińskiej katedry.

Chwila pełna nastroju i refleksji. Doniedawna ten kościół był ostoją ducha protestanckiego, może kuźnią spaczonych charakterów niemieckich nacjonalistów, — dzisiaj z ambony płyną szczere, polskie słowa z duszy do duszy, z serca do serca „przyszłście tutaj, by sprawiedliwości

czynić i budować życie polskie, katolickie... tułę was wszystkich wędrowców z wszystkich stron Polski przybyłych do swego Arcypasterskiego serca... świadomi swojej historycznej misji trwajcie we wierze... Uroczyste błogosławieństwo pasterskie miało odąd towarzyszyć znojnę pracy wszystkim, którzy przyszli tu na Zachód stawiać nowe podwaliny pod nasze polskokatolickie życie.

Ingres uroczysty, — to zapowiedź dalszej czulej, troskliwej, ojcowskiej opieki, jaką J. E. Ks. Administrator Apostolski rozłącza nad tą źrenicą oka Administratury Apostolskiej, — Szczecinem. Nie ma, żadnego większego święta w ciągu roku, w którymby przez osobisty udział Jego Ekskancelcja nie podkreślił swój wielki sentyment do naszego miasta. Wszelkie przejawy rozwoju życia religijnego w Szczecinie, życie parafialne, troska o religie w szkołach, wnikanie w potrzeby duchowe akademików, materialna pomoc poprzez ekspozyturę „Caritasowe Związku „Caritas“ w Gorzowie, bezpośrednie nawiązanie łączności z wszystkimi warstwami społeczeństwa naszego, to tylko mały wycinek z olbrzymiego bilansu wkładu włożonego w gigantyczne dzieło budowy życia kościoła katolickiego na terenie Administracji Pomorza Zachodniego.

W dzień 25-lecia kapłaństwa i 3 i pół letniej wielkiej i zbożnej pracy Najprzew. Ks. Administratora Apostolskiego szczecińskie serca wiernych diecezjan jednoczą się w jedno wdzięczne serce w podzięk dla Wszechmocnego Boga za to wielkie i wspaniałe serce z serdeczną prośbą zanoszenia do Boga „ad multos annos“ dla naszego Kochanego Arcypasterza.

K. K.

Wiara

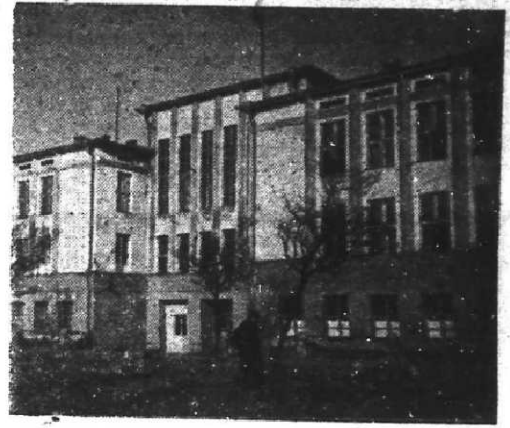
Wiara — to twarda niezłomna opoka nad którą niebo trzyma straż — to lot w błękitny ptaka, umiłowanie Boga i krzyż.

Wiara — to ojców naszych testament mieczem pisany i krwią — nie popiół — diament najczystszy podobny łzom.

Wiara — to naszej ziemi kwiaty w czas lata, jesieni i zimy, słońce, co złotym stygmatem otwiera nieba bramy.

To łaską nieba podana dłoń by drogę ominąć pośród cierni — po ciemnej nocy świtania dzień, co zmierzchy zamienia w południe.

Maria Dzierżyńska



Gmach Małego Sem. Duch. w Słupsku.

Arcypasterz a Małe Sem. Duchowne w Słupsku

Myślą przewodnią Ks. Biskupa jest wychowanie licznych rzesz kapłanów dla rozległej Administracji Apostolskiej. Zmierz do tego celu drogą tworzenia Małych i Wyższych Seminarium Duchownych. Seminarium są źrenicą w oku Ks. Administratora Apostolskiego i nadzieją radośniejszego jutra, tym wymowniejszą wobec obecnego bolesnego braku kapłanów. Dziełem Ks. Biskupa jest trzecie na terenie Administracji, Małe Seminarium Duchowne w Słupsku. Fakt ten napełnia radością i błogą nadzieją, że w przyszłości szczerze kadry kapłanów pomnożą się 1. VII. 1947 poleca misję założenia Seminarium w Słupsku Ks. J. Ferensowiczowi. Przeszkody i trudności towarzyszące w urzędzeniu tego Zakładu tworzyły trudną do przebycia zapórę. Do dyspozycji był tylko zdewastowany budynek. Jednak szczególna troska Ks. Biskupa, pełna poświęcenia praca Ks. J. Ferensowicza oraz chętna i szczerza pomoc wiernego społeczeństwa pozwoliły na zrealizowanie planów. Już 1. IX. 1947 r. nastąpiło otwarcie Małego Seminarium Duchownego w Słupsku. Egzamina wstępne na 60 zgłoszonych zdało pięćdziesięciu. W pierwszym roku szkolnym przyjęto 55 chłopców do klas gimnazjalnych. Pod koniec września Ks. Biskup przysyła na tę placówkę drugiego kapłana, Ks. Z. Szelażek obejmuje stanowisko dyrektora Zakładu. Odąd nasze życie administracyjno-gospodarcze, którym kieruje Ks. Dyrektor idzie normalnym torem. Z wielkim pożytkiem dla Zakładu. W niedawno jeszcze pustych murach zakwitło życie, tę-

Ks. Adm. Apost.
wśród członków
diecezjaln. zjazdu
„Caritas“ w Go-
rzwie



Solą i chlebem witali parafianie Arcypasterza w Dobfegniewie. GORZÓW WLKP.



tniące łańcuchem 55 młodych serc. Pod czoną opieką Ks. Biskupa i Opiekunów kształtują się dusze i charaktery przyszłych siewców nauki Chrystusowej. A w ławkach szkolnych alumni w swoje młode umysły zasiewają ziarna wiedzy na żywot cały. Ten rok szkolny spełnił wszystkie rokowane nadzieje. Alumni słupskiego Seminarium zrobili na wakacjach wielką reklamę swego zakładu. Na rok szkolny 1948/49 wpłynęło około 200 podań, w tym kilkadziesiąt do nowoutworzonej I klasy licealnej (obecnie). Pokazna liczba kandydatów jest wyraźnym dowodem opieki Bożej nad nami. Teraz życie nasze przybiera coraz więcej na sile. Mimo tego, że brak w Administracji kapłanów, Ks. - Biskup troszcząc się o nasze wychowanie, przysłał Ks. S. Galasa na funkcję naszego Ojca Duchownego. Dalszym dowodem Jego opieki jest agregacja Sodalicyj Mariańskiej przy naszym Zakładzie. Jego Eksceleńcja już od pierwszych chwil istnienia Seminarium wykazywał szczególną, naprawdę ojcowską troskę. Swoje dobre serce okazywał wszystkim alumnom w częstych odwiedzinach. Przyjazd Ks. Biskupa to nader wielkie i uroczyste chwile w naszym

życiu. Wtedy witamy Jego Eksceleńcję bramą powitalną, pieśnią, wierszem, prostymi słowami, ale wiemy, że to witają przede wszystkim nasze szczere uczucia. Ze zrozumieniem słuchamy Jego opowiadań, nauk i wskazówek. Interesują Go najdrobniejsze szczegóły z naszego życia, o które wypytuje w poufnej z nami rozmowie. Troszczy się nie tylko o nasz rozwój umysłowy, czego dowodem m. in. są fundusze wydatkowane na bibliotekę, ale i o rozwój fizyczny. W tym celu przeznaczył pewne sumy na wyposażenie naszego Zakładu w gry sportowe, jak też przyrzędy gimnastyczne oraz na urządzenie boiska. Nic też dziwnego że widzimy w Nim swego opiekuna duchowego i wodza.

Ks. Biskup prawdziwie pasterską postawą potrafił podbić i zyskać na zawsze serca wszystkich. W nawale swych pasterskich prac nie zapomina o nas i wspiera nas pomocą duchową i materialną. Co może być naszą wdzięcznością? Przede wszystkim pamięć w modlitwach i szczerą pracę. Wiemy, jakie pokłada w nas nadzieje i tych nadziei nie zawiedziemy. To jest nasze hasło na dzień wielki w życiu Ks. Biskupa.

Tadeusz Muraszko, ucz. I kl. lic.

J. E. Ksiądz Administrator Apostolski Dr. E. Nowicki, a M. S. D. we Wschowie.

„Nie ma dzieła miłszego Bogu, niż praca nad urabianiem przyszłych kapłanów. Cóż z tego, że my będziemy się spalić w ofiarnej pracy duszpasterskiej na Z. O., jeżeli nie zostawimy po sobie następców, którzyby podjęli zainicjowane przez nas wspaniałe dzieło Boże“. Te i tym podobne zdania słyszeliśmy często wypowiedziane przez Naszego Czcigodnego Arcypasterza w czasie każdego zjazdu kapłanów. Myśl tę poruszał On niejednokrotnie w „Zarządzeniach“ Administracji Apostolskiej i w czasie kontaktów osobistych z poszczególnymi księżmi.

Czyż potrzeba udowadniać, jak słuszną jest ta troska o przyszłe pokolenia kapłańskie. Najdroższą częstkę swego serca poświęca każdy Arcypasterz diecezji chyba przyszłym kadrom kapłańskim i zakładom, gdzie one się kształca.

Niniejszy artykuł jest tylko ilustracją wyjętą z albumu tej gigantycznej pracy jakiej dokonał już w ciągu niespełna czterech lat J. E. w oparciu o księży — „ochotników“ dostownie z całej Polski.

Internat „Caritas“ we Wschowie powstał na terenie naszej Administracji Apost. w 1946 r. jako zakład, który miał współpracować z zorganizowanym już N. S. D. w Gorzowie. Nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem powołania do życia tego rodzaju placówki, ale dopiero przy pomocy ówczesnego gorliwego wschowskiego proboszcza O. Iwona Cichonia O. F. M. udało mu się ten zamiar zrealizować.

Poświęcenia gmachu dokonał Eksceleńcja osobiście dn. 1 października 1946 r.

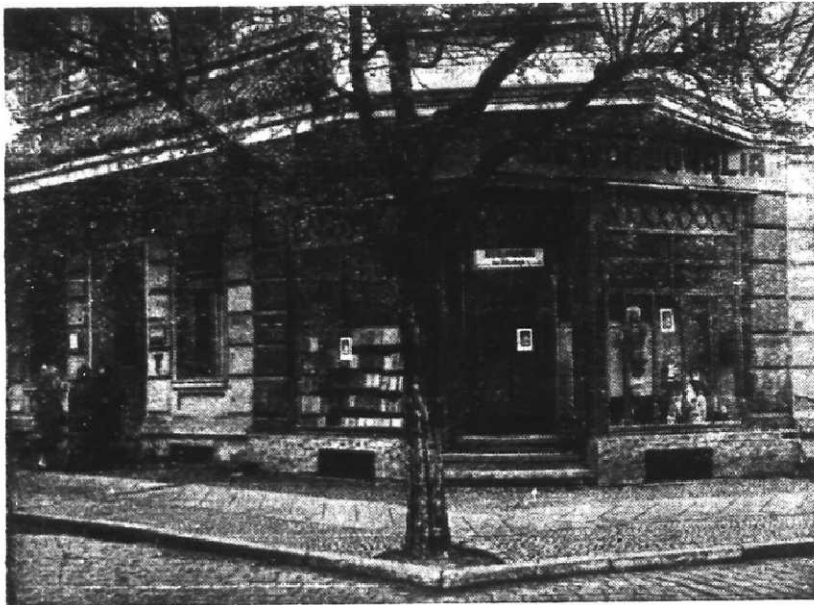
Budynek przy pl. Farnym 3, w którym mieścił się internat, a obecnie Małe Sem. Duch. został wydzierżawiony przez Kurię Adm. Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. od Zarządu Miejskiego m. Wschowy na przeciąg 99 lat. Budynek ten w chwili przejęcia go znajdował się w stanie wielkiego zaniedbania i zaledwie w 30% nadawał się do natychmiastowego użytku. Z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego 46/47 zamieszkało w nim 13 uczniów, uczęszczających do miejsc. gimnazjum.

— Dzięki subwencji Ks. Ad. Apost. w wyś. 60 tys. zł można było od razu przystąpić do remontu.

W miarę odnawiania Internatu wzrastała liczba wychowanków by w lutym 1947 r.

Ks. Administrator Ap. o prasie i księżce katolickiej

„Dziełu repolonizacji autochtonów, znanych z głębokiej religijności, oddałaby niepomierne usługi religijna księżka polska a nade wszystko prasa religijna, uwzględniająca równocześnie zagadnienie ogólnopolskie i regionalne warunki. Pismo takie, pożądane bardzo również przez ludność świeżo osiadłą, przyczyniłoby się wybitnie do stworzenia atmosfery rodzimej. Wysłanki Administratorów Apostolskich o zezwolenie na wspomniane wydawnictwa zostały uwieńczzone w Administracji Apostolskiej Gorzowskiej, która uzyskała prawo wydawania „Tygodnika Katolickiego“.



Księgarnia św. Antoniego w Gorzowie



Wnętrze Księgarni św. Antoniego (dział dewocjonalny)

dojść do liczby 30, a w r. 1943 nawet 44. Stan ten z małymi wahaniami utrzymał się do końca roku szkolnego 1947/48.

Dzięki dodatkowej subwencji Ks. Adm. Apost. w wys. 75 tys. zł zostały urządzone w r. 1947 następujące obiekty: kaplica, izba chorych, świetlica wraz z biblioteczką obejmującą ponad sto tomów, pochodzących również z daru J. E. oraz boisko sportowe wraz ze sprzętem sportowym.

Ekscelencja żywo interesował się Internatem i przy każdej nadarzającej się okazji zajeżdża do Wschowy. Oprócz subwencji, o których wspominałem, Ekscelencja przesyła co miesiąc kilkadziesiąt tysięcy na pokrycie utrzymania niezamożnej młodzieży i przeznaczyl również na ten cel każdoroczną zbiórkę naturalistów z terenu dekanatu wschowskiego.

Gawęda o Jubileuszach

Od kiedy ludzie obchodzą jubileusze na świecie? Oto zwyczaj ten istnieje mniej więcej od 3500 lat. Wczytałem bowiem w pewnej uczonnej książce, że z pierwszym jubileuszem spotykamy się w prawie Mojżeszowym, a prawo to zostało ogłoszone około 1500 lat przed Chrystusem.

Mojżesz rozporządził, że każdy pięćdziesiąty rok ma być rokiem pomocy dla biednych i rokiem powszechnej radości. Początek tego roku zwiastowali lewici ludowi uroczystym graniem na trąbach. A ponieważ trąby te nazywały się w języku hebrajskim „jobal”, więc od tego słowa nazwano cały rok rokiem jubileuszowym, podobnie jak każdy siódmy rok nazywano rokiem szabatnim.

Rok ten był rokiem powszechnego wypoczynku. To, co samo wyrosło na polach i w gajach oliwnych było własnością ubogich. Dłużnicy nie potrzebowali w roku tym spłacać długów swoich wierzycielom. A wszystkie ziemie, które właściciele ich z biedy sprzedali innym, musiały co 50 rok być zwrócone pierwotnym właścicielom. Patrzenie, jakie ma prawo, które zabezpieczało sprawiedliwy podział roli wśród narodu żydowskiego.

Odąd zaczęli ludzie obchodzić różne jubileusze. Istnieją od wieków jubileusze kościelne. Takim rokiem jubileuszowym będzie rok 1950, w którym liczne pielgrzymki napływają będą do Rzymu, a obfitość wszelakich łask spłynie na wszystkich wiernych.

Za kilkanaście lat Polska będzie obchodziła zgoła niezwykły jubileusz: tysiąclecie zaprowadzenia chrześcijaństwa w narodzie naszym.

Obchodzą też jubileusze szkoły i fabryki, miasta i stowarzyszenia. Szczególnie serdecznie obchodzimy jubileusze rodzinne i małżeńskie: najpierw dziesięciolecie ślubu, potem srebrne wesele, potem złote, potem diamentowe czy żelazne.

Wzruszający jest widok, kiedy przed ołtarzem uklęknie siwowłosa „młoda para”, a dookoła gromadzą się tuzinami dzieci, wnuki, prawnuki, latorośle, które wszystkie wyszły z jednego pnia.

Taki jubileusz małżeński przypomina nam niezliczone ofiary, które jubilatci ponieśli, zanim wychowali tych kilkunastu lub kilkadziesiąt potomków; dzieciom zaś i wnukom przypomina obowiązek wdzięczności dla rodziców i wychawców.

Niemniej wzruszający jest jubileusz kapłański, chociażby tylko jubileusz srebrny w dwudziestopięciolecie święceń kapłańskich.

Jubilat nie ma dookoła siebie potomków co do ciała, ale za to gromadzą się w ko-

Kiedy w lecie 1948 r. powstała z inicjatywy T. B. S. Oddział we Wschowie burza męska można było bez szkody dla młodzieży powiatu wschowskiego przeistoczyć Internat w Małe Sem. Duch. Wprawdzie na terenie Adm. Apost. istniały już dwa tego rodzaju zakłady, a mian. w Gorzowie i w Słupsku, były one jednak już przepelnione, a nowe podania o przyjęcie w poczet przyszłych małoseminarzystów nieustannie napływały do Gorzowa.

Ekscelencja poparł więc gorąco projekt utworzenia M. S. D. we Wschowie.

Dzięki hojnej pomocy materialnej można było szybko przystosować budynek do tego celu. We Wschowie kształcą się obecnie przeszło trzydziestu alumnów.

Ks. Andrzej Bardecki

ściele w dzień jubileuszu ojca duchownego jego dzieci co do ducha, liczące się już nie na dziesiątki, ale na setki i tysiące.

Jakże bogate jest żniwo życia kapłańskiego, gromadzone przez lat 25.

W tym okresie odprawia kapłan blisko 10000 mszy św., gromadząc u ołtarzy Pań-

J. E. Ks. Administrator Apos. wśród Alumnów Wyższego Seminarium w Gorzowie

Mając już za sobą tradycje ubiegłego roku akademickiego sodalicja przystąpiła do zorganizowania tej akademii na możliwie najwyższym poziomie, aby dać dowód, iż dla uczczenia Marii należy wszystkie siły poświęcić.

Dzień rozpoczęliśmy tak:

Jego Ekscelencja Ks. Administrator Apostolski Dr Edmund Nowicki celebrował uroczystą mszę św. w naszej kaplicy w towarzystwie niższej asysty. Od stopni ołtarza dostojny nasz Arcypasterz wygłosił piękne kazanie. „Wielka wiara Matki Najświętszej”

Dostojny Kaznodzieja zaczął rozwijać chronologicznie dowody za niezgłębioną wiarą Matki Bożej. Począwszy od cudownego Zwiastowania, które wzięwszy na zwykły rozum było nieprawdopodobieństwem, bez tej cudownej wiary. Dalej przechodził nasz dostojny kaznodzieja całe życie Marii od Narodzenia Pana Jezusa w Betlejem, poprzez ucieczkę do Egiptu, życie ukryte w Nazarecie, aż do okrutnej śmierci krzyżowej na Golgocie. I zaiste taka wiara Matki Bożej osiągnęła najwyższe szczyty heroizmu, to była naprawdę „fides intrepida”. Ta wiara pozwoliła jej wytrwać owe straszliwe godziny komania Jej ukochanego Syna. Módlmy się stale o taką wiarę. Dla Marii modlitwa najmiłszą to słowa, którymi ją pozdrowił Gabriel. Nigdy Marii nie zdziwi się słuchac tych słów, które zwiastowały Jej największe szczęście na ziemi. Lecz niechże w tej modlitwie bierze udział całe serce i dusza a nie jedynie wargi. Dlatego też i Różaniec św. jest tak miły Najświętszej Paniencie, bo w nim rozpamiętywamy całe Jej życie przeplatając tym niebiańskim pozdrowieniem „AVE MARIA”.

Po mszy św. J. E. Ks. Administrator Apostolski udzielił sakramentu bierzmowania sześćnastu alumnów.

Po śniadaniu zgromadziliśmy się w naszej skromnej auli na akademii ku czci Najświętszej Panienci aby w specjalny sposób złożyć hołd Jej Niepokalanemu Poczęciu. Słowo wstępne wygłosił ks. Moderator, chór kłerycki pod kierownictwem ks. prof. Leona Świerczka wykonał wspaniałe pieśni: „Pełna świętości” oraz Gwiazdo

skich już nie tysiące, ale miliony wiernych. Słucha spowiedzi, chociażby przeciętnie tylko kilku kandydatów dziennie. W ciągu 25 lat nagromadził się około 100.000: całe morze łez pokutnych i miłosierdzia Bożego i szczęścia ludzkiego, które płynie z czystego sumienia i odzyskanej cnoty.

A równocześnie setki tysięcy wiernych, przyjmujących z rąk kapłańskich Komunię św. Pomijam już dalsze czynności kapłańskie: radosne i smutne, chrzty i śluby, zaopatrzenie chorych i pogrzeby i całą bogatą działalność kapłańską jako nauczyciela, duszpasterszą, jałmużnika.

25-lecie kapłaństwa — jakież to ogrom odpowiedzialności, ale też jaki ogrom zasługi!

A cóż dopiero, jeżeli kapłan jubilat musi troszczyć się nie tylko o jedną parafię, ale o całą wielką diecezję, obejmującą setki kapłanów i setki tysięcy dusz! Istotnie, jest to ciężar ponad siły ludzkie.

Dlatego też w radosnym dniu jubileusza naszego drogiego Arcypasterza zanosić będziemy serdeczne modły do Boga, aby udzielił mu zdrowia i sił i obfitości łaski na długie, błogosławione lata — tymczasem do złotego jubileusza kapłańskiego.

Stary Gawędziarz

jasności”. Sodalis Mieczysław Rumiński w deklarację „Niepokalana” (O. Bernarda Karmelity) włożył całe swe serce i duszę. Następnie wystąpił ze swym naukowo opracowanym referatem sodalis Bonifacy Kluczyński „Niepokalanie Poczęta”.

Na zakończenie akademii grono sodalistów odegrało jednoaktówkę „Ostatnie Zdrowa” (S. Dolorosa). Sztuka wywołała tak wielkie zainteresowanie, że postanowiono tekst jej odczytać na powielaczu, aby dostarczyć zainteresowanym, którzy w przyszłości zechcą ją wystawić na swej placówce. Sztuka wykazała nam jeszcze raz czym w naszym ręku może być „żarliwa nieustanna modlitwa. Matka Boża nigdy nie zapomni modlitw do niej wznoszonych, to już św. Bernard powiedział: „Pomnij o Najdobroliwszą Panno Mario, że od wieków nie słyszano, abyś wzgardziła tym, który się do Ciebie w swej niedzy ucieka”.

Akademię zakończono wspólną fotografią. Wieczorem w czasie niesporów nastąpiło uroczyste przyjęcie dziewięciu nowych sodalistów.

U stóp Marii i w obecności Jej Syna ślubowali dozągonną wierną służbę. Tak zakończyliśmy ten wielki dzień w życiu sodalicyjnym.

al. Kruslewicz Czesław

Ks. Administrator Apostolski o akcji dobroczynnej.

„Jeśli Kościół na Odzyskanych Ziemiach przykłada rękę do wszystkich dziedzin życia narodowego, w których może być pomocnym, to szczególniejszą troską objął wamstwy ludności najuboższej.

Przez centralne Związki „Caritas” istniejące w każdej Administracji Apostolskiej ich oddziały parafialne rozdano bardzo poważne zasiłki w gotówce, żywności i ubiorze. Tak np. Związek Caritas Administracji Apostolskiej Gorzowskiej liczy 87.000 osób podopiecznych, wrocławskiej 75.000, Opolskiej 35.000. Akcja ta zwiastuje w pierwszym okresie osiedleńczym uratowała wiele istnień ludzkich, zwłaszcza dzieci od zagłady”.

Z Referatu.
GORZÓW WLKP.

Z ŚWIATA KATOLICKIEGO

Członek Ku-Klux-Klanu, słynnej organizacji amerykańskiej, przeszedł na wiarę rzymsko-katolicką. Jest nim dr Jounng. Pastor protestancki główny „kapelan wspomnianej organizacji.

W Stanach Zjednoczonych otwarto po wojnie 23 szpitale katolickie. Całkowita liczba szpitali katolickich w tym kraju wynosi obecnie 776, które prowadzone są przez około 25 tysięcy Sióstr zakonnych i Braci, członków 283 różnych Zgromadzeń zakonnych. Szpitale katolickie obsługują rocznie około 3.600 000 pacjentów. Ogółem istnieje w USA 6276 szpitali obsługujących przeciętnie około 15 milionów pacjentów rocznie.

25 milionów katolików żyje w USA, na Alasce i na wyspach Hawajskich. Przyrost w stosunku do roku poprzedniego wynosi około 866 tys. dusz. Ponad milion katolików mają diecezje: Chicago 1.717 000. Boston 1.208.000 i Nowy Jork 1.169.000. Episkopat USA liczy dziś 162 członków, w tym 4 kardynałów, 20 arcybiskupów i 138 biskupów.

Biskup murzyński udziela święceń jezuitom francuskiemu. Na wyspie Madagaskar tubulczy biskup Ramazosandra Tana udzielił święceń biskupich jezuitom francuskiemu o. Wiktorowi Sarte. Uroczystość odbyła się w Tananarivo, stolicy Madagaskaru, w obecności wikariuszy apostołskich tejże wyspy i przedstawicieli władz cywilnych i wojska. Wierni wypełnili w tym dniu po brzeży kościół św. Franciszka Ksawerego. Niezwykła była to chwila, kiedy biskup murzyński Tana zwracał się do ks. Sarte, przedstawiciela narodu będącego chrześcijańskim już od 15-tu wieków, czy wierzy w prawdy zawarte w wierze katolickiej.

Jubileuszowy rok święty rozpocznie się od ogłoszenia bulli papieskiej, w której Ojciec Święty ma omówić szereg najważniejszych problemów współczesnej ludzkości.

W dniu 2 kwietnia b. r. Papież Pius XII obchodzić będzie złoty jubileusz kapłaństwa. Trzy tysiące „małych śpiewaków” „Little Singers” z Francji i innych krajów śpiewać będzie w Watykanie pod dyktando Pręora Maillet, dyrektora tych śpiewaków w Paryżu.

Obecnie odbywa się w Watykanie rozprawienie nowych wyprawek dla niemowląt i ubranek dla dzieci, dzięki kampanii ogólnokrajowej w Ameryce, prowadzonej przez Krajową Radę Kobiet Katolickich, poprzez War Relier Services — National Catholic Welfare Conference. Ubranka te oddane były do rozporządzenia Ojcu Św., aby mógł je rozdać między dzieci potrzebujące pomocy na całym świecie.

J. E. Arcybiskup Richard Cushing z Bostonu ułożył tysiąc dolarów na budowę sierocinicy w Polsce. Uczynił to — jak powiedział na jubileuszu Zjednoczenia P. R. K. do uczestników bankietu — „aby uczcić pamięć wielkiego Polaka niedawno temu zgásłego Księcia Kościoła, Kardynała Augusta Hłonda, Prymasa Polski”.

718 książek wydano w r. 1948 dla katolików w Stanach Zjednoczonych, czyli 194 więcej niż w 1947 r.

W królewskiej szkole kadetów w Anglii został kapelanem po raz pierwszy w dziejach tego zakładu ksiądz katolicki.

Samoloty będą lądowały na falach Oceanów.

Pewien młody inżynier przejeżdżając motocyklem z szybkością 90 km na godzinę przez bród na rzece zorientował się, że gdyby wzmocnić naturalny opór wody można by na niej utrzymać znaczny ciężar.

Przeprowadził więc szereg prób, w czasie których przykrył powierzchnię wody impregnowanym płótnem i zauważył, że im prędzej po tej wiotkiej nawierzchni jechał tym ona stawała się twardszą.

Pływające lotnisko według ostatnich doświadczeń składa się z pewnej ilości baniek blaszanych unoszących się na wodzie, pomiędzy które rozpięte jest impregnowane płótno. Na takiej słabej nawierzchni długości 160 metrów i szerokości 20 metrów wylądować i wystartować może samolot z obciążeniem 4000 kg.

Wynalazek ten, który przed nawigacją dzisiejszą otwiera nowe horyzonty jest bardzo łatwy w instalacji, może być w każdej chwili zwinięty, załadowany na okręt a w innym miejscu rozwinięty. O jego praktyczności przekonali się sprzymierzeńcy w czasie inwazji w Normandii.

W dniu 1 maja b. r. zostanie otwarta w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Gorzowie Wlkp. Wystawa Przemysłu Artystycznego i Sztuki Ludowej Ziemi Lubuskiej.

Wystawa ma za zadanie dać ogólny pogląd twórczości z tej dziedziny oraz wyłobić najwybitniejsze talenty, w celu udzielenia im pomocy finansowej przez miarodajne czynniki.

Uprasza się o możliwe najszybsze zgłoszenia udziału w wystawie. Ekspozyty na wystawę przyjmuje sekretariat muzeum, począwszy od dnia 15 marca b. r. w godz. 10—14 (względnie przesyłać pocztą lub koleją) do dnia 10 kwietnia jako termin ostateczny. Wszelkie przesyłki należy kierować pod adresem:

Muzeum Ziemi Lubuskiej, Gorzów Wlkp., ul. Warszawska 35.

Kustoszu Muzeum: (Ziemowit Szuman).

Nowości wydawnicze.

Karin Michaelis: Dzieci z Nyhavn z 50 ilustracjami Marii Hjuler. Spółdz. Wydawn. „Wiedza” Str. 202.

Jerzy B. Rychliński: Kulawy Bosman. Powieść dla młodzieży. Okł. i ilustr. St. Hiszpańskiego. Nakł. Spółdz. Wyd. „Wiedza”. Warszawa 1948. Str. 263.

St. Szuchowa: Gospodarstwo Madzi i Jacka. Ilustr. L. Jagodziński. Wyd. S. Arcta Warszawa 1948. Str. 63.

Halina Górka: Chłopcy z ulic miasta. Wyd. 3. Nakł. Spółdz. Wyd. „Książka” Warszawa 1948. Str. 94.

W. J. Johns: Skarb w Dżungli. Powieść. Przekł. Adama Stolfy (Tyt. oryg. „Biggles in the jungle”). Okł. proj. J. Karolak: Wyd. AWIR Warszawa 1949. Str. 191.

Lew Kassil: Moi Drodzy Chłopcy. Przekł. N. Druckiej. Wyd. 2. Nakł. Spółdz. „Książka”. Warszawa 1948. Str. 205.

Księgarnia św. Antoniego

Gorzów Wlkp., — ul. Łokietka 26.

poleca:

książki teologiczne — przybory kościelne i dewocjonalia,
podręczniki szkolne i powieści najlepszych autorów.



Rozmowy na wyspie Rodos pomiędzy Egiptem a Izraelem formalnie są już ukończone. Oczekuje się teraz dalszych rozmów pomiędzy Izraelem a innymi państwami arabskimi.

Ateński minister spraw zagranicznych Saldaris odbył z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem dłuższą rozmowę. Chodziło o sytuację Grecji i ostatecznie forsowanego projektu paktu śródziemnomorskiego.

General Franco jak twierdzi prasa madycka zgodził się na przekazanie Minorcy (jedna z wysp balearskich na Morzu Śródziemnym) Stanom Zjednoczonym na okres 25 lat, z prawem tworzenia na niej lotnisk.

Radio Chin demokratycznych podało, że Rząd Wyzwolonych terenów Chin Północnych przeniósł się do Pekinu.

Albania została przyjęta do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W ten sposób należy obecnie do rady 7 państw.

Na lato ma przyjechać do Polski 1900 dzieci polskich zamieszkałych na stałe w Francji.

Handel uspołeczniony zwiększył ilość jednobronzowych sklepów detalicznych. Obroty z zagranicą osiągnęły miliard dolarów.

Na wyspie Gryfin w porcie Szczecińskim ustawiono sześć dźwigów produkcji krajowej, a obecnie dokonuje się montażu 10 innych dźwigów sprowadzonych z Czechosłowacji.

Ożywioną akcję przesiedleńczą z centralnej Polski na Ziemię Odzyskaną prowadzi obecnie PUR. Najubożsi rolnicy korzystać mogą z pożyczek państwowych na zakup inwentarza.

352 szkółki drzew owocowych hodują obecnie około 8 milionów dzieciaków.

Sila pociągowa nowego typu parowozu w Stanach Zjednoczonych wynosi 5 tys. KM. Biegnie z szybkością 160 km na godz.

Wynalazcy amerykańscy wyprodukowali przyrząd, który przy czytaniu książki uwidacznia tylko jeden czytany wiersz. Podobno czytający stosując wynalazek mogli czterokrotnie szybciej czytać.

Pewna amerykańska kobieta podczas swego 33-letniego pożycia małżeńskiego urodziła 13 par bliźniąt i 6 razy trojaczki, czyli 44 dzieci. Kobieta ta liczy zaledwie 52 lata.

W r. 1949 Polski Monopol Zapalczany wywiezie zagranicę 10.000 skrzyń zapalek.

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 36 — Telefon 739 — P. K. O. V-854 — Godziny przyjęć od 12—13 Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 60,— zł, kwartalna 180,— zł. Ogłoszenia w cenie 40,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości. Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych 456-III-49 K-59409